

PODRÓŻE Z CZASEM

GAZETKA SZKOLNA
II LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. MIKOŁAJA
KOPERNIKA W
BYDGOSZCZY

10 listopada
2021

SPISTREŚCI

3 Czas na spotkanie

9 Czas na przemyślenia

10 Czas na lekturę

11 Czas na muzykę

13 Czas na prawo

14 Czas na ruch

16 Czas na komiks

Czas na spotkanie

Redakcja: Pierwsze pytanie do Pani to od ilu lat Pani trenuje?

Helena Wiśniewska: Zaczęłam trenować kajakarstwo w wieku dwunastu lat, więc już 10 lat.

R: W jaki sposób oraz jak długo przygotowywała się Pani do olimpiady?

HW: Tak naprawdę przygotowywałam się do olimpiady od samego początku. Główną drogą, którą przeszłam były zgrupowania. Tak naprawdę jesteśmy już 280 dni poza domem. Trenujemy dwa razy dziennie, od poniedziałku do soboty, a czasami również w niedzielę. Była to bardzo długa droga, ale na pewno warta pracy.

R: Co Pani czuła w trakcie zawodów oraz podczas odbierania nagrody?

HW: Podczas zawodów czułam naprawdę duży spokój, bo wiedziałam, że ciężko na to pracowałam. Podczas odbierania nagrody nie mogłam uwierzyć, że naprawdę tego dokonaliśmy, mimo że wiedziałam, jaki był nasz cel w Tokio. Nie miałam pojęcia co się dzieje dookoła mnie, to były ogromne emocje. Byłam naprawdę bardzo szczęśliwa.

R: Z pewnością wie Pani, że wiele osób mocno Pani kibicuje, ale kto jest tym największym wsparciem?

HW: Moja rodzina i narzeczoncy. Obdarzyli mnie oni ogromną miłością, dzięki czemu mogłam się rozwijać i spełniać swoje marzenia. Bez nich nie byłoby mnie tutaj.

R: Jakie ma Pani rady dla osób, chcących spróbować swoich sił w kajakarstwie?

HW: Ciężko mi dać jakieś rady, gdyż każdy z nas zaczyna w innych okolicznościach. Niemniej jednak chcę powiedzieć, że zawsze należy dążyć do celu i nie bać się przekraczać swoich granic, ponieważ tylko ciężką pracą można osiągnąć sukces. Bądźcie ambitni i wierzcie w siebie. Jeśli ktoś z was chciałby spróbować kajakarstwa, możecie się ze mną skontaktować na Facebooku czy Instagramie, a na pewno postaram się pomóc.

R: Słyszeliśmy, że przez jakiś czas trenowała też Pani piłkę nożną i lekkoatletykę. Dlaczego więc kajakarstwo?

HW: Tak, trenowałam i naprawdę dobrze wspominam ten okres. Mam dalej kontakt z koleżankami od piłki. Lekkoatletyką dość szybko się znudziłam. Co do kajakarstwa, trener przyszedł na nabory do szkoły, więc to akurat zbieg okoliczności, że tam byłam (śmiech). Koleżanki z klasy namówiły mnie, abym poszła z nimi na pierwszy trening. Pierwsze zawody i medale sprawiły, że chciało się więcej i dlatego jestem tu, gdzie jestem.

R: Pani początki w kajakarstwie są związane z Zawiszą Bydgoszcz. Jak wspomina Pani okres "raczkowania"?

HW: Na pewno nie obyło się bez upadków, bo podczas swojej przygody utopiłam dwa kajaki (śmiech). Zawsze śmiejemy się z trenerami, gdy wspominamy ten okres. Wiem na pewno, że było warto. Przez to, że na kajakarstwo składa się wiele dyscyplin sportu, tak naprawdę nigdy mi się nie nudziło. Chyba właśnie dlatego tu zostałam.

R: Gdyby mogła Pani spotkać siebie z czasów liceum, co by Pani sobie powiedziała?

HW: Podczas czasów szkoły średniej, często byłam nieobecna. Dobrze wspominał ten czas, ale gdybym mogła coś zmienić, to poświęciłabym więcej czasu na naukę. Uważam, że trzeba być też dobrze wykształconym oprócz bycia samym sportowcem. Po co wyciągać lekcje i czegoś żałować, skoro można wyprzedzić przyszłość i zrobić coś tu i teraz.

R: Pytaliśmy już o wsparcie, ale kto jest Pani autorytetem i motywacją do działania?

HW: Moim autorytetem sportowym jest Lisa Carrington, wielokrotna złota medalistka igrzysk olimpijskich. Jest z Nowej Zelandii. Kiedy patrzę na moje wspólne zdjęcia z nią, czuję się zmotywowana i chcę więcej i lepiej. Jest naprawdę niesamowita.

R: Czy ma Pani jakieś motto życiowe?

HW: Kieruję się mottem "Dla chcącego nic trudnego" i "Z niewolnika nie zrobisz pracownika". Uważam, że jeśli się czegoś chce, to naprawdę można dokonać wszystkiego. Trzeba czegoś chcieć, bo nieważne, ile poświęci się czasu i jak dużo wsparcia wokół siebie można mieć, jeśli ktoś sam nie chce być coraz lepszy, to nic nie zmieni.

R: Teraz pytanie nawiązujące jeszcze do czasów nauki: Jaki był Pani ulubiony przedmiot szkolny?

HW: Raczej nikogo nie zaskoczę, bo oczywiście moim ulubionym przedmiotem było wychowanie fizyczne (śmiech), ale lubiłam też uczyć się matematyki.

R: Jak wiemy, przełamała Pani "klątwę czwartego miejsca" wśród polskich zawodniczek, więc z pewnością jest Pani inspiracją dla wielu Polaków. Jaką wiadomość chciałaby Pani przekazać naszym czytelnikom?

HW: Rzeczywiście gdzieś ta klątwa na tej czwórce była. Niemniej jednak, ja chciałabym przekazać wszystkim, aby nigdy nie bali się marzyć i dążyć do osiągnięcia swoich celów, bo jeżeli się czegoś chce, to naprawdę wiele można dokonać. Sama droga do tego celu będzie nowym doświadczeniem i ukształtuje was jako silniejszych ludzi.

R: Zbliżamy się do końca wywiadu. Chcemy jeszcze zapytać, komu chciałaby Pani podziękować oraz komu lub czemu zawdzięcza Pani swój sukces (oprócz oczywiście samej siebie)?

HW: Tak jak mówiłam, chciałabym bardzo podziękować mojemu narzeczonemu i rodzinie, ale również dziewczynom: Karolinie Naji, Annie Puławskiej i Justynie Iskrzyckiej, za to, że umiałyśmy się zgrać, zaprzyjaźnić i wspierać się w tych trudnych momentach. Oczywiście podziękowania należą się też mojemu trenerowi, bo bez niego z pewnością by mnie tu nie było. Jest pełno osób, które przyczyniły się do tego sukcesu i jestem wdzięczna każdej z osobna.

Pytania od publiczności:

P: Jak sobie radziła Pani łącząc szkołę ze sportem?

HW: Tak jak mówiłam nie było łatwo, ocen za „ładny uśmiech” nie dostawałam, więc musiałam się normalnie uczyć. Na szczęście trafiłam na nauczycieli, którzy chcieli mi pomóc w rozwoju zarówno szkolnym, jak i sportowym. Im wiele zawdzięczam. Wszystkie sprawdziany, kartkówki zdawałam normalnie, jak każdy inny uczeń. Wiedziałam, że dużo mnie nie ma, więc starałam się być przygotowana, gdy byłam na zajęciach.

P: Jaki był Pani ulubiony nauczyciel?

HW: Moją ulubioną nauczycielką była Pani od języka polskiego i matematyki; Pani Olejniczak i Pani Aneta Kucińska. Dobrze je wspominam; były one bardzo wymagające, ale pomogły mi się ukształtować na tę osobę, jaką teraz jestem.

P: W jakim klubie grała Pani w piłkę nożną?

HW: Grałam w Klubie UKS Tęcza Bydgoszcz.

P: Ja bym zapytała o ciemniejszą stronę sportu; wiadomo, że zdobycie medalu to pewien proces, więc jak radziłaś sobie w momentach kryzysowych i kto Cię wtedy wspierał?

HW: Współpracuję z Panią Psycholog od najmłodszych lat, dzięki niej na Igrzyskach Olimpijskich potrafiłam zachować spokój. Jednak droga do medalu była kręta i wyboista, były momenty wahania, nie miałam ochoty iść na trening, gdy widziałam śnieg za oknem wolałam zostać w łóżku, miałam takie kryzysy. Powtarzałam sobie jednak, że skoro już w coś weszłam, skoro już tak dużo czasu poświęciłam na treningi, to dlaczego miałabym nagle odwrócić się i zacząć iść inną ścieżką? Jeśli miałam się poświęcić, to w 100%, a nie w połowie. Najbardziej wspierała mnie rodzina, moi najbliżsi, Pani Psycholog, bo faktycznie miałam momentami ochotę wyrzucić wiosło. Dawałam wtedy sobie chwilę odpoczynku, ale zawsze uświadamiałam sobie, że kajakarstwo to to, co ja chcę faktycznie robić. Rywalizacja wciąż tak samo jak wysoko postawione cele.

P: Czy zdarzyła się Pani kiedyś jakaś poważna kontuzja?

HW: Wracam pamięcią do poprzednich lat, ale chyba na szczęście byłam chroniona przez Kogoś z góry. Nie miałam takich poważnych kontuzji, ale wiadomo; zdarzały się mniejsze potknięcia.

P: Jakie były Pani najcięższe treningi?

HW: Najcięższe treningi odbywają się we Włoszech, są to treningi tlenowe na matach biegowych, trwają one średnio od półtorej do dwóch i pół godzin. Jest to takie ciężkie, bo jeśli nie potrafi się technicznie dobrze biegać, to można się męczyć psychicznie, ale nie przesuwać się do przodu.

P: Jak często odbywają się zawody?

HW: Mistrzostwa Świata, Europy są raz w roku, tak samo jak Mistrzostwa Polski, w międzyczasie mamy dwa razy eliminacje do Kadry Narodowej, skąd dostajemy się do Mistrzostw Świata, a stamtąd na Igrzyska Olimpijskie co cztery lata. No, teraz wyjątkowo co trzy.

P: Jak koledzy i koleżanki w szkole podstawowej, liceum, czy teraz studenci reagują na Twoje sukcesy?

HW: Były takie przypadki, że ludziom nie podobało się to, że jak przychodziłam do szkoły to sama zgłaszałam się do odpowiedzi, żeby zdobyć te oceny, ale na szczęście większość mnie rozumiała i mówiła „No to Helenka idź, idź, bo ty pewnie przygotowana” [śmiech]. To zostało mi najbardziej w pamięci.

[Widz] Myślę, że to też kwestia Twojego usposobienia, że jesteś taka otwarta na świat i przyjazna.

HW: Możliwe, zawsze staram się być uśmiechnięta, bo uważam, że dobro wraca. Być może dlatego dobrze wspominam te czasy.

P: Wspominała Pani, że miała Pani wsparcie od rodziców, od kogo bardziej – mamy czy taty?

HW: Nie, nie, zarówno od mamy jak i taty tak samo, bardzo ich kocham i obydwójce tak samo otoczyli mnie spokojem i miłością.

P: A kto bardziej motywował do tego sportu?

HW: Jak powiedziałam mamie, że chciałabym zacząć trenować kajakarstwo chwilę po tym, jak byłam na stadionie lekkoatletycznym, a jeszcze wcześniej grałam w piłkę nożną, to mama powiedziała „No, no, za chwilę i tak się znudzisz” [śmiech]. Ale widzieli, że mi się to podoba, że sama wstaję o 6 rano na trening i obydwójce mnie tak samo wspierali, wozili, gdzie trzeba było, czy na przystań, czy do lekarza.

P: Skąd pomysł akurat na kajakarstwo?

HW: Tak jak mówiłam, to był czysty przypadek. Trener przyszedł pewnego dnia do szkoły na nabory i opowiadał, że na kajakarstwo składa się wiele dyscyplin, zachęcił mnie zdjęciami, filmikami, moje koleżanki chciały, żebym poszła razem z nimi na trening. Z 15 dziewczyn zostałam tylko ja, także ta droga jest tylko dla wytrwałych.

P: Spośród sportów jakie Pani uprawiała, co trenowało się najciężej?

HW: Wydaje mi się, że kajakarstwo, przez jego złożoność i treningi zimą na zewnątrz. Od 19 roku życia zaczynają się bardziej poważne treningi, przed tym jest większa możliwość rozwoju w jeszcze innych dyscyplinach.

P: Czy ma Pani rodzeństwo?

HW: Mam, czterech braci i jedną siostrę.

P: A jak reagowali na Pani sukcesy?

HW: Każde z nas odnosi sukcesy w swoich dziedzinach, wszyscy się wspieramy i kochamy.

P: Jakie ma Pani plany na przyszłość?

HW: Na razie nie planuję bardzo do przodu, chcę się nacieszyć tym sukcesem. Najbliższe moje plany to wakacje, bo potrzebuję też odpoczynku. Co później; to zobaczymy.

P: Ja tu włączę trochę prywaty, bo Helenka jest ambasadorką mojej firmy. Powiedz Helenka jak to jest; czy kobieta sportowiec dba też o swój wygląd?

HW: Tak, mam takie wrażenie, że my Polki bardzo dbamy o siebie w pozytywnym tych słów znaczeniu; nie popadając w samo zachwyt. Mimo napiętego grafiku znajdujemy czas dla siebie. Jestem też bardzo wdzięczna, że mogę być ambasadorką „Julita Szóstek Celuj w Piękno”. Oczywiście liczy się głównie wnętrze, ale uważam, że należy się też dobrze prezentować. Ważny poza wyglądem jest też ruch, nie trzeba oczywiście chodzić na kajaki [śmiech], ale ogólnie aktywność fizyczna poprawia samopoczucie.

P: Helenko wspominałaś też o narzeczonym; jak to jest z waszym organizowaniem sobie życia, bo obydwójecie jesteście sportowcami.

HW: Mój narzeczony jest Mistrzem Świata z tego roku, na Igrzyska niestety się nie dostał; przegrał o długość paznokcia. Z tego względu, że uprawiamy ten sam sport, dobrze się dogadujemy. Wspieramy się nawzajem w trudnych chwilach, momentach, bo takie też oczywiście są. My potrafimy znaleźć czas i dla nas samych i czas, który spędzamy wspólnie, obydwaj są tak samo ważne. Wiadomo, że nie jest lekko, ale dajemy radę.

P: Czy pamięta Pani, ile ma pani medali?

HW: Kurczę, ciężko mi to obliczyć, jest ich ogromna ilość z Mistrzostw Miasta Bydgoszcz, Mistrzostw Wojewódzkich, Polski, Europy, Igrzysk Europejskich. Z samych Mistrzostw Polski mam ponad 20, ale najważniejszy jest dla mnie ten niedawno zdobyty brąz.

P: Czy miała Pani jakiś kontakt ze sportowcami innych dziedzin w Wiosce Olimpijskiej?

HW: Owszem, miałam, głównie z Polakami, ponieważ byliśmy oddzieleni od innych. Rozmawiałam na przykład z dziewczynami z naszej złotej sztafety, było bardzo sympatycznie. Po startach właściwie mieliśmy mnóstwo czasu dla siebie, nic nas nie rozpraszało, więc spędzaliśmy ten czas razem, wspólnie chodziliśmy na posiłki, poznawaliśmy się.

P: Czy znajomość języków przydaje się Pani w życiu?

HW: Często wyjeżdżam za granicę i język angielski moim zdaniem jest niesamowicie przydatny. Mogę się dogadać z innymi dość łatwo. Jeśli natomiast ktoś nie zna angielskiego to i tak dajemy sobie radę, także nie bójcie się rozmawiać z ludźmi z innych krajów.

R: Dziękujemy Pani Helenie za przybycie i udzielenie wywiadu.

HW: Ja również dziękuję.



Helena Wiśniewska z redaktorkami przeprowadzającymi wywiad:
Małgorzatą Zalewską i Wiktorią Świeciak.

Czas na **przemyślenia**

Rozpoczął się nowy rok szkolny, czas wyętej pracy i dużego wysiłku. Pora roku, choć oferuje piękne widoki za oknem, często nie sprzyja dobremu samopoczuciu. Coraz krótsze dni i zimne deszczowe popołudnia dają o sobie znać. Jest to z pewnością okres, przez który część z Was przechodzi z trudem. Zatem wyjątkowo ważne jest, by szczególnie teraz, pamiętać, że „dawanie z siebie wszystkiego nie oznacza doprowadzanie siebie do momentu załamania psychicznego”.

Każdy ma swoje cele i zadania, które pragnie zrealizować. Sprawdziany, wypracowania, projekty czy rozwijanie swoich zainteresowań. Czasem może się to wydawać dużo, a wykonanie tego wszystkiego staje się przytłaczające i stresujące. Wielu z Was często ma też wygórowane oczekiwania wobec siebie lub inni takie Wam stawiają.

Pamiętajcie jednak, że nie tylko spektakularne i efektowne osiągnięcia mogą Was zadowalać. Każdego dnia wasze „dawanie z siebie wszystkiego” może wyglądać inaczej. To również oznacza czasem zwykłe przyznanie się i zaakceptowanie swoich ograniczeń. Każdy je ma, niezależnie od wieku, płci czy wykonywanej pracy. Ważne jest, żeby być dla siebie wyrozumiałym i spojrzeć na siebie przychylnym okiem. Codziennie nasze samopoczucie może wyglądać inaczej, możemy mieć swoje lepsze i gorsze dni. Uwzględniając to, każdego dnia robimy tyle, ile jesteśmy w stanie. Choć z perspektywy czasu może się nam to wydawać niewystarczające, to warto zwrócić uwagę na nasze możliwości w danej chwili.

Poruszony temat łączy się też ściśle z niedawno obchodzonym Światowym Dniem Zdrowia Psychicznego, które jest równie ważne jak zdrowie fizyczne. Nie bójcie się więc prosić o pomoc, gdy tego potrzebujecie. Pozwólcie sobie pomóc. Pamiętajcie, że są wokół ludzie, którzy chcą dla Was jak najlepiej. Zwróćcie się do najbliższych, przyjaciół czy też specjalisty. Warto mieć na uwadze te telefony:

- Centrum Wsparcia dla osób w stanie kryzysu psychicznego tel. 800 70 2222
- Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę tel. 116 111 (12-2)
- Telefon Zaufania dla Dorosłych tel. 116 123 (14-22)

W związku z tym, dbajcie o siebie. Pozwólcie sobie czasem na przerwę i relaks. Starajcie się pielęgnować małe sukcesy. A teraz, pewnie w przerwie od nauki bądź pracy, przygotujcie sobie ulubioną herbatę i podziękujcie sobie za wszystko, co tego dnia zrobiliście.

“Pani Bovary” to powieść realistyczno-psychologiczna autorstwa Gustave’a Flauberta. Opowiada dzieje Emmy, żony doktora Bovary.

Tytułowa bohaterka to romantyczka poszukująca niecodziennej miłości, która marzy o luksusie arystokratycznego świata. Jest postacią niezwykle skomplikowaną i ciekawą pod względem psychologicznym, nie potrafi się odnaleźć w atmosferze nudnych, pospolitych ludzi. Wychodząc za mąż za wiejskiego, starszego od siebie lekarza, oczekuje barwnego, towarzyskiego życia, jednak szara rzeczywistość okazuje się dla niej bezlitosna.

Sam autor, w następujący sposób przedstawiał zaplanowany styl powieści: “Nie sądzę, żebyś miała pojęcie o tym, co to jest za książka. Staram się być w niej tak uporządkowany, jak byłem bałaganiarski wszędzie indziej i podążać po geometrycznie wytyczonej linii. Żadnego liryzmu, żadnych refleksji, osobowość autora jest tu nieobecna. Czytanie tego nie będzie zabawą.”

✱

“Pani Bovary” autorstwa Gustave’a Flauberta. Wydawnictwo GREG, Kraków, 2021.

TO JEST KLASYK!

Ile razy usłyszeliście lub powiedzieliście do kogoś takie sformułowanie? Ciągłe słyszymy stwierdzenia: „Jak możesz tego nie znać, to klasyk” albo „Każdy to zna, to klasyk”.

Jednak czy kiedykolwiek zastanawialiście się skąd wziął się ten przysłowiowy „klasyk”? Takim terminem tytułowane jest wiele utworów od baroku, aż po współczesność.

Muzyka klasyczna była wesoła, spokojna, ale też elegancka. Od XVII wieku rozwijano takie gatunki muzyki jak symfonia, koncert, sonata i kwartety. Warto wspomnieć, że w tamtym okresie uznano twórczość Jana Sebastiana Bacha za nudną i monotonną, jednak cały czas odnoszono się z szacunkiem do lipskiego kompozytora.

Odwołując się do wyżej wspomnianego stwierdzenia „Każdy to zna, to klasyk” w stosunku do dzisiejszego okresu muzycznego, powiedziałabym wręcz przeciwnie. Mało kto zna takie „klasyki”. Chodzi oczywiście nie o to, że kiedyś usłyszeliście taki utwór u babci na obiedzie, tylko, że jesteście chociaż w stanie podać jego kompozytora. Tłumaczając moją myśl, chodzi tu tylko i wyłącznie o epokę, a dokładniej utwory, które w niej powstały. Klasycyzm. Zadam Wam zatem pytanie, ilu klasyków możecie wymienić, lub czy w ogóle wiecie kim byli? Klasyk to najprościej osoba, która komponowała w epoce klasycyzmu. Pytanie nie powstało w celu wytknięcia tobie niewiedzy, lecz wyciągnięciu pomocnej dłoni, abyście mogli poszerzyć swoje horyzonty.

Zacznijmy może od samej epoki. Klasycyzm jest to styl w muzyce, sztuce, literaturze oraz architekturze odwołujący się do kultury starożytnych Rzymian i Greków. Styl ten nawiązywał głównie do antyku. Epoka ta trwała w Europie od XVIII wieku do XIX wieku. Dzisiaj skupię się głównie na muzycznej części tej epoki. Do głównych kompozytorów tego okresu należą: Wolfgang Amadeusz Mozart, Ludwig van Beethoven i Joseph Haydn, a także Franz Schubert.

Beethoven i Schubert przez swój styl kompozytorski, zostali uznani za jednocześnie wybitnych klasyków i wczesnych romantyków.

Jak mawiał Voltaire, „być galant, to poszukiwać przyjemności”. W tym celu twórcy komponujący w stylu galant wybrali fakturę homofoniczną (rezygnując z barokowej polifonii), gdzie śpiewną, uroczą, pełną wdzięku i łatwą do zapamiętania melodię miał wspierać lekki akompaniament. Szybko wyjaśnię co to te „fonie”. Homofonia to linia melodyczna polegająca na jednym głównym głosie, bez reszty równie ważnych instrumentów (np. orkiestra), a polifonia to sztuka muzyczna, w której instrumenty razem tworzą całość linii melodycznej.

Ludwig van Beethoven (ur. 15-17 grudnia 1770 w Bonn, zm. 26 marca 1827 w Wiedniu) – kompozytor i pianista niemiecki, ostatni z tzw. klasyków wiedeńskich, a zarazem prekursor romantyzmu w muzyce, uznawany za jednego z największych twórców muzycznych wszech czasów.



Wolfgang Amadeusz Mozart (w formie spolszczonej Wolfgang Amadeusz Mozart, ur. 27 stycznia 1756 w Salzburgu, zm. 5 grudnia 1791 w Wiedniu) – austriacki (często też spotyka się określenie niemiecki) kompozytor i wirtuoz gry na instrumentach klawiszowych, którego twórczość związana była głównie z austriackim Wiedniem.



Franz Joseph Haydn (ur. 31 marca 1732 w Rohrau, zm. 31 maja 1809 w Wiedniu) – austriacki kompozytor klasycyzmu, najstarszy z tzw. trzech klasyków wiedeńskich.



**UTWORY, KTÓRE MOGŁEŚ USŁYSZEĆ U BABCI
NA OBIEDZIE, A SĄ WARTÉ PONOWNEGO
POSŁUCHANIA:**

[Playlista YT](#)

[Playlista Spotify](#)

Wszystkie utwory, które uważam, że każdy powinien znać znajdziecie pod linkiem.

Prawo Karne

Prawo karne to **zbiór przepisów, jasno definiujących czyny zabronione, a także konsekwencje ich popełniania przez obywatela**. Źródłami prawa karnego są Kodeks karny, Kodeks karny wykonawczy, Kodeks karny skarbowy oraz Kodeks postępowania karnego. Prawo to ma trzy podstawowe funkcje:

- Pierwsza funkcja sprawiedliwościowa ma na celu zadośćuczynić osobie pokrzywdzonej i ukarać sprawcę;
- Druga funkcja ochronna ma na celu ochronę dóbr, także tych materialnych, przed atakami osób niebezpiecznych;
- Trzecia funkcja gwarancyjna łączy się bezpośrednio z ochronną, gwarantuje ona, że obywatele nie będą pod stałą kontrolą władzy, pojawia się ona tylko w razie konieczności.

Prawo karne można podzielić na kilka metod:

Podział ze względu na kryterium przedmiotu

prawo karne materialne - jest to najistotniejszy element prawa karnego. Zawarte są w nim wszystkie czyny zabronione, zasady postępowania, a także kary kryminalne, będące skutkiem doprowadzenia do takiego czynu.

prawo karne procesowe - określa przepisy prawne, dotyczące sposobu postępowania w przypadku dokonania czynu zabronionego.

prawo karne wykonawcze - będące zespołem przepisów prawnych normujących wykonywanie kar, środków karnych i zabezpieczających oraz innych rozstrzygnięć wydawanych w sprawach karnych.

Podział prawa karnego według zasady zastosowania

prawo karne powszechne - zawierające normy dotyczące wszystkich dziedzin życia społecznego oraz wszystkich osób,

prawo karne indywidualne (prawo karne specjalne, szczególne) - zawierające normy chroniące szczególną sferę interesów (prawo karne skarbowe) lub dotyczące szczególnej grupy osób (prawo karne wojskowe).

Podział ze względu na wagę popełnionych czynów zabronionych

prawo karne dotyczące wykroczeń - prawo to dotyczy wszystkich wykroczeń, a więc czynów zabronionych o niewielkiej szkodliwości (na przykład wykroczenia drogowe)

prawo karne sensu stricto - dotyczy wszystkich popełnionych czynów zabronionych o znacznie większej szkodliwości społecznej.

Witajcie Przyjaciele!

Niektórzy powiadają, że sport jest lekarstwem na wszystko... Dlatego też nie może zabraknąć tematów związanych ze sportem w naszej szkolnej gazetce. Nazywam się Franciszek Markiewicz i bardzo miło mi będzie zajmować się aktywnością fizyczną.

W każdym numerze będę starał się pokazać wam jedną bydgoską drużynę sportową oraz postaram się wam przedstawić zasady gry danej dyscypliny.

Gotowi? No to zaczynamy!

BKS Visła Proline Bydgoszcz jest to męski klub sportowy założony w 1956 r. Klub swoją siedzibę ma w hali Immobile Łuczniczka. Jest to jeden z najbardziej znanych i cenionych klubów na siatkarskiej mapie Polski. Przez lata w bydgoskim klubie przewijali się gracze znani na całym świecie jednymi z nich są m.in. Stephane Antiga, Andrzej Wrona i Dawid Konarski. Niestety dwa sezony temu klub zmagął się z kłopotami finansowymi, dlatego też po 14 latach musiał opuścić elitarną Plus Ligę (jest to najwyższa klasa siatkarskich rozgrywek w Polsce). W poprzednim sezonie nasz klub zajął 3 miejsce w trochę słabszej ale także silnej Tauron 1 Lidze (drugi szczebel rozgrywkowy). W tym sezonie, czyli w 2021/22 bydgoszczanie idą jak burza, udało im się zdobyć jak dotąd komplet zwycięstw, a prognozy na dalszą część sezonu są obiecujące. Warto wspierać naszych zawodników. Zachęcam serdecznie w imieniu całej redakcji do kibicowania bydgoskim siatkarzom oraz do polubienia ich stron na portalach społecznościowych. Mecze odbywają się w Hali Immobile Łuczniczka, a o ich terminach klub informuję poprzez media społecznościowe.

Skoro jesteśmy w klimatach siatkówki to czas na zasady gry! Jednakże na początek kilka informacji o tej dyscyplinie.

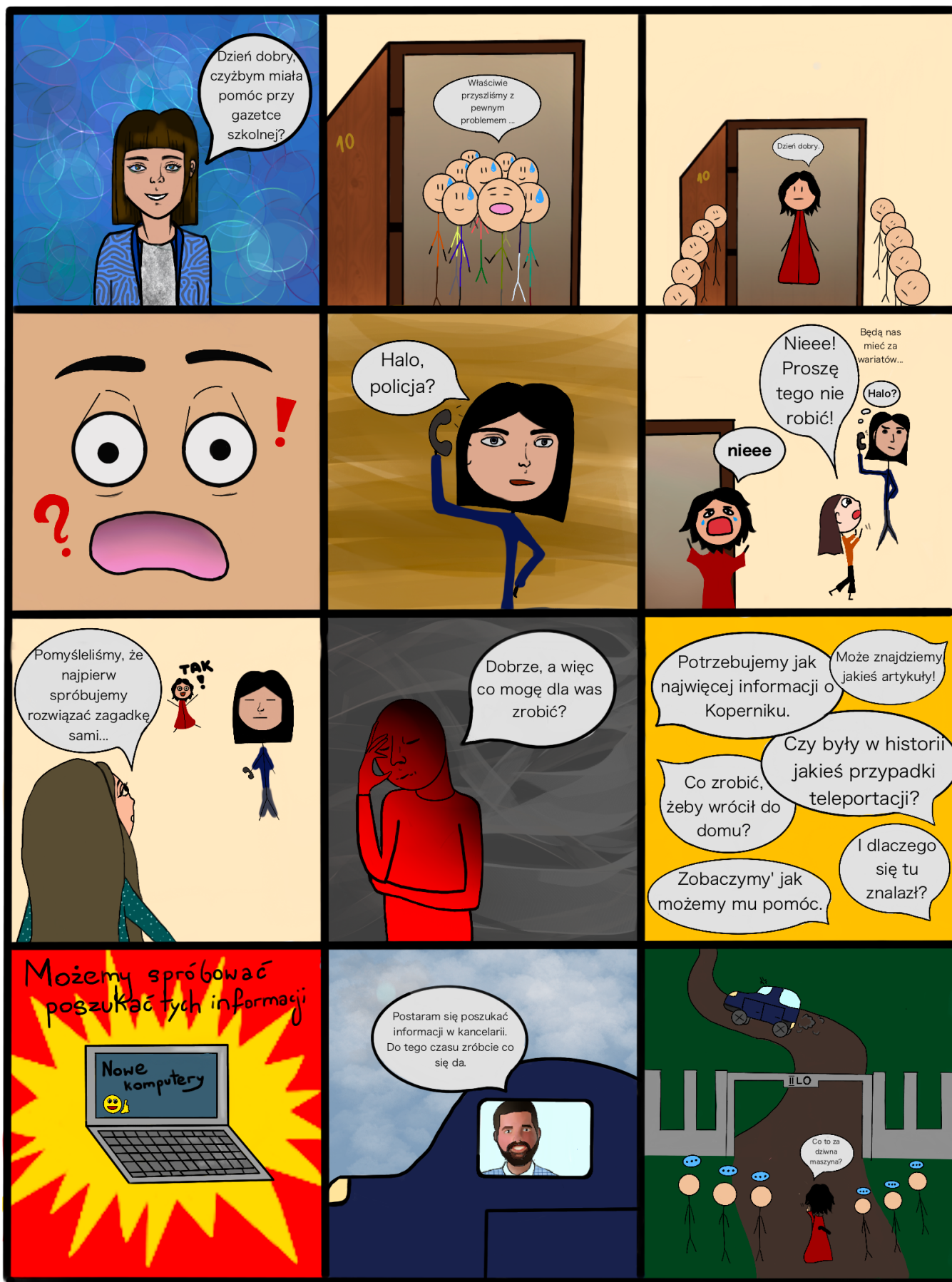
- Boisko jest w kształcie prostokąta o wymiarach 18m na 9m
- Gra toczy się do 3 wygranych setów, w przypadku kiedy stan meczu wynosi 2:2 o losach decyduje tie-break
- Set jest grany do 25 punktów, jednak drużyna musi uzyskać co najmniej 2 punktową przewagę
- Tie-break toczy się do 15 zdobytych punktów i także wygrany zespół musi uzyskać przewagę co najmniej 2 punktów
- Na boisku jednocześnie może przebywać 6 zawodników
- W profesjonalnej siatkówce, zawodnicy pełnią określone role tzn. jest 2 przyjmujących, 2 środkowych, atakujący, rozgrywający i libero
- Libero zawsze nosi inny kolor meczowego trykotu, gdyż jest zawodnikiem stricte defensywnym
- Kapitan zespołu charakteryzuje się kreską na koszulce pod numerem

Sama gra nie należy do najprostszych, jednak bardzo często ludzie grają w siatkówkę podczas różnego rodzaju luźnych imprez. Grę rozpoczyna zagrywka. Musi ona być wykonana zza linii końcowej boiska. Przekroczenie linii oznacza punkt dla przeciwnika. Każdy zawodnik może tylko raz odbić piłkę (np. gdy Jacek odbije piłkę po nim musi dotknąć piłki inna osoba i dopiero wtedy Jacek może znowu odbić piłkę). Po jednej stronie siatki kontakt z piłką mogą mieć maksymalnie 3 osoby. 3 kontakt musi być przebicciem piłki na drugą stronę siatki.

Co słychać w świecie sportu?

- Polska Reprezentacja w piłkę nożną wygrała 2 mecze grane w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata w katarze 2022.
- W Formule 1, w ostatnim wyścigu wygrał Valtteri Bottas, 2 miejsce zajął Max Verstappen a 3 miejsce zajął Sergio Perez. Po tym weekendzie na 1 pozycji klasyfikacji generalnej kierowców pojawił się Max Verstappen.
- W tenisie Hubert Hurkacz odpadł w ćwierćfinale turnieju w Indian Wells. Polak uległ Bułgarowi Dimitrowowi.
- Dalej nie jest znane nazwisko nowego selekcjonera Siatkarzy i Siatkarek. Do fotelu trenera pań przymierzany jest były trener panów Vital Heinen, z kolei Nikola Grbić zdaje się być najsilniejszym kandydatem do objęcia posady trenera męskiej reprezentacji.

Czas na **komiks**





Redakcja gazetki:

Wiktoria Świeciak
Małgorzata Zalewska
Marta Lutostańska
Gaja Durałek
Barbara Różańska
Zuzanna Bartkowiak
Franciszek Markiewicz
Anna Dudziak

Szata graficzna:

Dawid Czechowski